Nr. 145. Kraków, poniedziałek 24 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 34.025

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hl. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Protest przeciw nowym ciężarom podatkowym.

Wczoraj odbyło się w sali teatru ludowego przy ulicy Rajskiej zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Łyszczarz, którego wybrano przewodniczącym, sekretarzował tow. Rosenzweig. Referował tow. poseł Daszyński.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Przez sześć miesięcy trwała obawa, że wybuchnie wojna. Austrya puściła w ruch wszystkie machiny wojenne. Te przygotowania kosztowały miliony. Do tego przygotowania przyłącza się wynagrodzenie dla Turcyi w kwocie 54 milionów. Nadto sejmy krajowe bankrutują.

Rząd, aby pokryć te wszystkie wydatki, zaproponował nowy podatek i to podatek, który w całości trafia tylko w masy ludowe: 1) podatek od piwa, 2) od wódki, 3) od biletów kolejowych.

Od piwa rząd pobiera podatku 3 K 40 h., obecnie chce 7 K 60 h. Ponieważ Austrya wypija 2,000.000 hl., więc podatek przyniósłby 151,000.000 K, podczas gdy dotąd niósł 87,000.000 K. Od wódki podatek 90 h., teraz zaś rząd zamierza podnieść o 51 h.

Te dwa podatki mają przynieść rządowi 290 milionów koron. Cała szlachta płaci 10 milionów kor. podatku gruntowego. W Krakowie wypija się 75.000 hl. piwa, z tego wszystkiego bogacze wypijają 3000 hl.

Ludzie głupi powiadają: niech robotnik, niech ludzie biedni nie piją. Przypatrzmy się życiu tego człowieka, stępionego moralnie długą pracą, którego to stępienie chwyta z przyjemnością coś takiego, coby go ożywiło. Przyjrzyjmy się mieszkaniu robotniczemu, tej norze. Dla ludu niema żadnych rozrywek. Teatr napełniają „bombami“. Niema dla dzieci robotniczych ogrodów publicznych. Jest tylko ulica — akademia zepsucia. Ta masa ludzka ze stępionemi nerwami nie ma nic nad wódkę i piwo. Czy my tylko pijemy, czy klasy wyższe nie piją? — Wszak oni mają śliczne, obszerne mieszkania i wszelkie środki do życia, a mimo to klasy posiadające wypełniają kawiarnie, gabinety i separatki, w których przecież się nie modlą. (Długotrwałe oklaski).

Podatek od wódki, to podatek, który całym ciężarem spada na nasze barki. Trzeci jest podatek a raczej opłata od biletów kolejowych i frachtów przemysłowych. Minister kolejowy przed kilku laty przyznał, że z każdego guldena, który wpływa do kasy rządowej z opłat kolejowych 76 centów dostaje się z III klasy, 19 ct. z II kl., a 5 ct. zaledwie z I kl. Co więcej, ta III kl. to brudna buda, do której wpycha się biednych jak śledzie do beczki. Inaczej wyglądają stosunki w dwóch innych klasach, gdzie bogaci rozpierają się bardzo wygodnie w zamkniętych coupé. Za podwyższeniem biletów kolejowych pójdzie podrożenie środków żywności. Kiedy ministrowi skarbu dr. Bilińskiemu okazywano niechęć z powodu jego propozycyj podatkowych, wówczas dr. Biliński dla pozyskania komisyi powiedział, że podwyższy podatek spadkowy, który przyniesie 10 milionów. Od dochodu powyżej 20.000 koron podatek podwyższy od 5 do 6 procent. Razem z podatkiem od rent przyniesie ta podwyżka 20 milionów kor. Zaś podatek od piwa i wódki ma przynieść rządowi 290 milionów kor. W Galicyi piją wódki 30%, piwa 8% ekspensy całego państwa. W Krakowie wypiją 75000 hl., na głowę rocznie 75 l. Podatek od piwa przyniesie 75000 kor., zaś z wódki 1,200.000 kor., okrągło 2 miliony podatku. Na osobę wypada przeszło 20 kor. rocznie podatku. Nadto podatek od mięsa, cukru, to krocie. —

Żadna klasa nie daje rządowi tyle, co klasa robotnicza.

Spytajmy się na co rząd tych kroci potrzebuje:

1) Na powiększenie armii.

2) Na podreperowanie sejmu.

Austrya ta stara kokotka, która zaimponowała Rosyi zbankrutowanej, chce okazać się młodą i potężną, to też myśli o nowem uzbrojeniu. Ale musi wiedzieć, że ona wewnątrz kraju hoduje nieprzyjaciół. Wszak ta sama Austrya, która zbroi się przeciw Rosyi, nieraz wyświadczała przy pomocy policyi jej przysługi, tropiąc socyalistów i rewolucyonistów. Na tą też głupią politykę nie damy ani jednego halerza.

Druga potrzeba, podreperowanie sejmów krajowych. Te sejmy zbankrutowane, które nie dopuszczają robotników do kontrolowania ich gospodarki, przychodzą do parlamentu o potężne sumy. Nie damy nic ani halerza, skoro nie dadzą nam 4-ro przymiotnikowego prawa głosowania do sejmu. — Ani na zbrojenie, ani na podreperowanie sejmów nie możemy dać ani centa, dopóki polityka rządu nie będzie rozumniejsza, a sejmy staną dla nas otworem.

Oklaski przerywały często powyższą mowę tow. Daszyńskiego, który następnie odczytał rezolucyę protestującą przeciw projektom podatkowym Bilińskiego (wydrukowaną przed tygodniem w Naprzodzie).

Dyskusya.

Tow. Hoffman, ślusarz, wskazał na podrożenie najpotrzebniejszych środków żywności. Sama szlachta zmusza lud roboczy do rozpijania się. Aby tę ohydną politykę szlachty i rządu usunąć, musimy się domagać reformy do gminy i kraju.

Tow. Kühner, introligator, przedstawił ucisk podatkowy w samym Krakowie, który zmusza robotników do przesiedlenia się w ciasne nory chałup gmin podmiejskich. Do tego przyłącza się nowy ucisk rządu w formie podatku od piwa i wódki dotykającego najszerszych mas robotniczych.

Tow. Mieczysław Bobrowski, krawiec, wskazał na demagogię posłów krakowskich Staniszewskiego, Petelenza, Zieleniewskiego, Sikorskiego i Bujaka, którzy przed wyborami obiecywali złote góry, teraz zaś zginęli jak kamfora.

Drożyzna mieszkaniowa się zwiększa — nędza mas robotniczych coraz bardziej szaleje, a do tego wszystkiego przyłączają się nowe podatki. Na ten wyzysk i ucisk potężnym protestem z naszej strony powinno być silne organizowanie się.

P. Wójcicki zwalcza alkohol jako truciznę, niszczącą młode pokolenia proletaryatu, młodsze organizmy jak starsze. Protestem przeciwko nowemu uciskowi rządowemu powinien być całkowity lub conajmniej częściowy bojkot alkoholu. Niechaj rząd zamyka szynki i gorzelnie a niech buduje szkoły. Mówca wnosi następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie, uznając fizyologiczną i społeczną szkodliwość alkoholu — wyraża opinię, że haracz, jaki rząd zamierza nałożyć przez podwyższenie podatku od wódki i piwa, dotyka głównie rzeszę ludu pracującego, wobec czego odpowiedzią na to powinien być bojkot trunków alkoholowych i szerzenie ruchu wstrzemięźliwości“.

Następnie wyraża Zgromadzenie żądanie, aby rząd podwyższył przedewszystkiem podatek od wina i drogich napojów wyskokowych — a sumy przeznaczone na t. zw. bonifikacye obrócił na tworzenie bezpłatnych sanatoryów dla alkoholików“.

Tow. Recht wnosi wyrażenie wotum zaufania posłom socyalno-demokratycznym.

Zgromadzenie jednogłośnie i z zapałem uchwaliło rezolucyę referenta, jakoteż rezolucyę p. Wójcickiego i wniosek tow. Rechta.

Wiec urzędników pocztowych

odbył się wczoraj po południu w sali Klubu pocztowego w sprawie nieawansowania galicyjskich asystentów pocztowych na oficyałów. Wiec ten, zwołany przez krakowską grupę Związku urzędników pocztowych, był bardzo liczny; oprócz krakowskich urzędników pocztowych przybyli na wiec delegaci grup miejscowych ze Lwowa, Tarnowa i Tarnopola. Obecni byli na wiecu: dyrektor Biliński, naczelnicy krakowskich urzędów pocztowych, wiceprezydent miasta dr Szarski i poseł Petelenz.

Zagaił zgromadzenie przewodniczący grupy krakowskiej p. Heinrich, który wskazał na konieczność podwyższenia płac trzech najniższych rang i uregulowania ich awansów, oraz wzniósł okrzyk na cześć cesarza, powtórzony trzykrotnie przez obecnych. Następnie przewodniczącymi zostali wybrani p. Szymon Dąbrowski z Krakowa i p. Michał Zawojski ze Lwowa, sekretarzami p. Andrzej Kowalski z Krakowa i p. Tuleja ze Lwowa.

Referował po niemiecku prezes Związku urzędników pocztowych p. Fibich z Wiednia, który wykazał, że urzeczywistnienie żądania, stanowiącego porządek dzienny wiecu, kosztowałoby rząd zaledwie 13.000 K. Kładł on nacisk na lojalność organizacyi urzędników pocztowych, przedstawił się jako zwolennik dra Luegera i chwalił zarówno poprzednich ministrów handlu Forzta i Fiedlera, jakoteż obecnego ministra handlu dra Weiskirchnera, a winę nieuwzględniania potrzeb urzędników pocztowych przypisywał ministrowi skarbu. Omówił dalej szereg żądań urzędników pocztowych, występując ostro przeciw rządowemu projektowi pragmatyki służbowej, jakoteż przeciw projektowi, ogłoszonemu przez „Zentralverband der Staatsbeamtenschaft“; oba te projekty pragmatyki tylko kary przynoszą urzędnikom. Domagał się wkońcu automatycznego awansu.

W dyskusyi przemawiało wielu mówców, między nimi: delegat z Tarnowa w sprawie awansu praktykantów; p. Zawojski ze Lwowa; p. Kaute, który wniósł poprawkę do rezolucyi, żeby nie prosić, lecz żądać energicznie od posłów, oraz żeby się zwrócić nietylko do Koła polskiego, lecz do wszystkich klubów posłów galicyjskich; p. Mieser, który wniósł, żeby wezwać urzędników, którzy ukończyli 60 lat życia i 35 lat służby, by poszli na emeryturę i nie zagradzali młodszym drogi do awansu.

Sekretarz odczytał listy: p. Głąbińskiego, który zapewnia, że Koło polskie „zajmuje się za urzędnikami pocztowymi“ (sic!), i posła Tomaszewskiego. Ogółem nadeszło 23 listów i 28 telegramów.

Przemawiał też p. Petelenz, który żalił się, że nic nie może zrobić dla urzę-

Z TEATRU.

(*m*) Ludwik XI p. Żelazowskiego jest niewątpliwie kreacyą obmyśloną i wykonaną z niezwykłą plastyką i ze świetnem spożytkowaniem wszystkich nastręczających się w tej roli efektów. Jeżeli w postaci przez artystę tu stworzonej nie czuć żelaznej woli człowieka, który nie przebierając nigdy w środkach — podstępnych czy gwałtownych — kładł fundamenty pod jednolitą monarchię francuską — wina to Delavigne'a, który przedstawia Ludwika, już jako podkopanego fizycznie, i stara się raczej uwypuklić łatwiej uchwytne, anegdotyczne cechy jego charakteru, jako to: lęk przed śmiercią, zabobonność, zewnętrzną religijność, godzącą się u niego z okrucieństwem i t. p., a nie wdziera się głębiej w duszę tego „arcychrześciańskiego króla“, który, gdy o władzę chodzi, nie waha się nawet kardynała-wichrzyciela, ulubieńca Rzymu, latami więzić w klatce żelaznej.

Wogóle Delavigne celniejszym był lirykiem, niż dramatopisarzem. I jego tragedya „Ludwik XI“ poza dość powierzchownie ujętą sylwetką króla zawiera poczet postaci zupełnie papierowych: nęcić może tylko wirtuozów rolą tytułową, zręcznie wyposażoną w sytuacye, na doraźny efekt obliczone. W wykonaniu niedoskonałem i ta postać byłaby nieinteresującą, gdyż sytuacye owe są właściwie różnymi waryantami — mniej lub bardziej jaskrawo ilustrującymi wciąż te same cechy charakterystyczne króla. Akcya bowiem, w której ogniu postać dramatyczna mogłaby coraz głębszemu ulegać prześwietleniu, tu, ledwo zatlona, zda się dogorywać — rzecby można — tak samo, jak król — i wraz z nim gaśnie...

Nawiasem mówiąc, w czasie gdy sztuki Delavigne'a torowały sobie drogę do sukcesu w Paryżu — padał „Otello“ w przekładzie Alfreda de Vigny: wykarmiona na napuszonym stylu publiczność nie chciała dosłuchać kulminacyjnej rozmowy Otella z Desdemoną, ponieważ z ust Otella padł otwarcie tak „niepatetyczny“ wyraz jak... chustka.

Dziś utwory sceniczne Delavigne'a czynią na nas wrażenie pożółkłych foliałów, a Otello i inne postaci Szekspira żyją pełnią życia...

Mimowoli nasunęło mi się to zestawienie, gdyż zeszłotygodniowe występy p. Żelazowskiego objęły obok Ludwika XI i rolę Otella. Oczywiście, iż p. Żelazowski, będący w pełni sił i rozwoju swego niepospolitego talentu, mógł odtworzyć z należytą mocą to piekło uczuć, targających sercem człowieka szlachetnego i przeto tem łatwiej dającego się opętać podszeptom rzekomo wiernego towarzysza broni.

I tu każdy moment opracowany z niezwykłą inteligencyą i smakiem — tylko troszeczkę w tej roli może za wiele koturnu.

P. Żelazowski umie w swej grze bądź zbliżać się bardziej ku pióropuszowym tradycyom dawniejszym, bądź ku współczesnej, mniej wyszukanej metodzie. Zdaje mi się, że „Otello“, odegrany z większą prostotą, byłby bardziej wstrząsającym.

Z teatru ludowego. W sobotę odegrał teatr ludowy znaną w Krakowie z przedstawień teatru lwowskiego operetkę Audrana „Lalkę“. Przedstawienie to, które ściągnęło do teatru tłumy żądne tak rzadkiego w Krakowie śpiewu i muzyki, wypadło pod każdym względem zadowalająco. Zarówno artystka operetki lwowskiej p. Brzozowska w roli tytułowej, jakoteż siły miejscowe śpiewały i grały wcale niegorzej od słyszanych u nas występów gości lwowskich w teatrze miejskim. P. Brzozowska ma przyjemny głos, wystarczający do zupełnego opanowania pod względem wokalnym roli „Lalki“, zaś gra jej odznacza się wielką swobodą ruchów, co w połączeniu z doskonałymi warunkami zewnętrznymi zapewniło artystce wielki sukces. Publiczność darzyła ją długotrwałymi oklaskami, zmuszając artystkę do kilkurazowych powtórzeń.

Z wykonawców innych ról na pierwszy plan wybił się p. Poleński, jako arcyzabawny ojciec-wynalazca; dowcipy jego tak przepisane rolą, jak improwizowane, wywoływały salwy śmiechu. Pp. Cholewicz i Turski byli wspaniałą parą szlachciców starej daty, a galanterya ich oraz wzajemne przypinanie sobie łatki, działało tak zaraźliwie na muszkuły śmiechu, że chwilami cała widownia buchała hucznym śmiechem. Na szczególną wzmiankę zasługuje staranne wyreżyserowanie chórów, oraz ładne dekoracye i stylowe stroje.

Wprowadzeniem do repertuaru teatru ludowego operetki dogodził p. Rygier gustowi publiczności, która tłumnem uczęszczaniem do teatru daje dyrekcyi najlepszy dowód uznania, zresztą zupełnie zasłużony.

Z literatury i sztuki.

Krakowska Akademia Umiejętności na dorocznem posiedzeniu, odbytem w sobotę przyznała nagrody z fundacyi Probusa Barczewskiego: drowi Stanisławowi Tomkowiczowi za książkę „Wawel“ i Jackowi Malczewskiemu za obraz „Grosz czynszowy“. Prof. Szymon Askenazy nie otrzymał nagrody za „Łukasińskiego“ dlatego, że nie jest katolikiem, co jest wedle woli fundatora nieodzownym warunkiem otrzymania nagrody.

Nagrodę konkursową z fundacyi X. Adama Jakubowskiego w kwocie 1400 koron na temat „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej“. przyznano pracy p. t. „Jędrzej Śniadecki“. Autorem tej pracy jest dr Adam Wrzosek, docent Uniw. Jagiel.

Nagrodę konkursową z fundacyi im. Mikołaja Kopernika w kwocie 1000 koron na temat „Zbadać metodę wskazaną przez A. Szustera lub podobną, czy okresy zmian szerokości geograficznych, podanych przez Chandlera, Kimurę i innych, są istotne, czy nie“, przyznano pracy pod godłem „Hypotheses non fingo“. Autorem pracy jest Jan Krasowski z Krakowa.

Nagrodę z fundacyi Konstantego Simona, za prace napisane w języku polskim z dziedziny fizyki i matematyki, w kwocie 900 koron, przyznano prof. Stanisławowi Zarębie za książkę p. t.: „Zarys pierwszych zasad teoryi liczb całkowitych“.

dników pocztowych, bo — parlament nie pracuje(!!); bajdurzył jeszcze o różnych rzeczach nie mających żadnego związku.

W głosowaniu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę, przedłożoną przez prezydyum, ze wspomnianą poprawką p. Kautego:

„1) Uprasza się wysoki rząd, aby przy obecnym awansie asystentów na oficyałów uwzględnił wszystkich asystentów z Galicyi z daty mianowania 13 czerwca 1901, kończących obecnie 8 lat służby;

2) aby mianowania na starszych oficyałów były w przyszłości utrzymywane przynajmniej w tych samych rozmiarach jak obecnie;

3) przed zaprowadzeniem automatycznego awansu domagamy się na razie ustalenia czasu służby praktykantów do dwóch lat, w XI. randze lat 6, w X. randze lat 7, a w IX. lat 8, tak aby urzędnik po 23 latach służby dochodził do poborów VIII. rangi urzędników państwowych.

4) Ze względu, że dotąd nie został rozpisany konkurs na asystentów w Galicyi, domagamy się natychmiastowego rozpisania tegoż, tem bardziej, że w innych okręgach dyrekcyjnych rozpisano już dla młodszych służbą praktykantów.

5) Mianowania mają się odbywać w dwóch stałych terminach, a to 1 maja i listopada każdego roku.

6) Ze względu na szczupłą ilość posad VIII. i VII. rangi w Galicyi powinny być obsadzone wolne miejsca w przeciągu dwóch miesięcy.

Wiec wzywa przewodnictwo Związku do poczynienia odpowiednich starań w celu uzyskania powyższych żądań.

Do ministra dra Dulęby, prezydyum Koła polskiego i do posłów zwracamy się z energicznem żądaniem skutecznego poparcia podniesionych postulatów“.

Uchwalono również wniosek p. Miesera, jakoteż następującą rezolucyę grupy stanisławowskiej:

„Wiec domaga się jak najrychlejszego unormowania ilości godzin służby dziennej i nocnej w myśl ustalonych żądań przez kierownictwo Związku, tj. 6 godzin służby w dzień, a 10 w nocy“.

Przewodniczący p. Dąbrowski narzeka na lwowską dyrekcyę, że nie przysłała delegata. Przemawiał jeszcze raz p. Fibich, wzywając do wytrwania w organizacyi.

Następnie zabrał głos p. dyrektor Biliński, aby wyrazić swą życzliwość dla organizacyi i żądań urzędników pocztowych; jeżeli przedtem władze przełożone nie odnosiły się do Związku tak życzliwie, to wina była po stronie organizacyi.

P. Zawojski oświadcza, że wina nie była po stronie organizacyi, lecz dla władz w Galicyi była organizacya urzędników nowością, do której nieprędko mogły się przyzwyczaić; we Lwowie do dziś dnia jeszcze nie przychodzą naczelnicy na zgromadzenia, jak to się dzieje w Krakowie.

Przewodniczący p. Dąbrowski w języku niemieckim dziękuje referentowi i zamyka zgromadzenie.

TELEGRAMY

z dnia 24 maja

Rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. Rozkaz cesarski z 21 b. m. zarządza, aby wszyscy rezerwiści zapasowi, znajdujący się obecnie jeszcze w wyjątkowej służbie czynnej, zostali z powrotem przydzieleni do stanu nieczynnego. Na podstawie tego rezerwiści ci zapasowi zostaną w najbliższych dniach przetransportowani do stacyi kadrów, tam rozbrojeni i odesłani do domu. Tym rezerwistom zapasowym służba ta będzie policzoną za pierwsze ćwiczenie wojskowe.

Strejk kelnerów.

Budapeszt. Kelnerzy uchwalili w sobotę ogólny strejk. W niedzielę strejk się rozpoczął.

Odrzucają podatek spadkowy i zniżają cło od szampana!!

Berlin. W komisyi finansowej parlamentu niemieckiego oświadczył w sobotę sekretarz stanu Sydow, że rząd teraz ma mało interesu w załatwieniu zmienionego projektu podatku spadkowego. Uchwała komisyi w sprawie zniesienia wolności od podatku książąt udzielnych jest nie do przyjęcia. Zaproponuje on rządowi przedłożenie nowego podatku spadkowego po świętach.

Komisya następnie **odrzuciła nowelę o podatku spadkowym.**

Komisya w drugiem czytaniu **zniżyła cło na szampan** na 150 marek z 200 marek uchwalonych w pierwszem czytaniu.

Ograniczenie prawa wyborczego Polaków na Litwie i Rusi.

Petersburg. W Radzie państwa rozważano projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa w 9 guberniach zachodnich. Obecny był cały gabinet z prezesem na czele, loże przepełnione publicznością, wśród której znajdowało się wielu posłów do Dumy.

Autor projektu Pichno w długiej mowie motywował potrzebę tej zmiany. Oświadczył on, że w guberniach zachodnich mieszka 70 procent ludności „rosyjskiej“, a Polacy górują cenzusem. Językiem tej ludności jest język literacki Puszkina. Kolyską tej kultury jest „Statut litewski“, a jest to kodeks rosyjski. Życie narodowe zaczęło się tam rozwijać, lecz od XVI. stulecia nastąpiły ciężkie czasy polonizacyi. Szlachta zmuszona była przyjąć katolicyzm, mieszczaństwo zaś rosyjskie ustąpiło miejsca żydostwu polskiemu. Dopiero po roku 1860 żywioł rosyjski odetchnął swobodniej dzięki rządowi. Dowodem tego, że kraj jest rosyjski, są wybory do Dumy, które dały mandat tylko 6 Polakom i 4 Litwinom. Wnioskodawca domaga się rozgraniczenia narodowego i zapobieżenia dalszemu współzawodnictwu politycznemu.

Stołypin oświadczył, iż rząd dawniej już uznał, że teraźniejsze prawo wyborcze jest niedokładne i spodziewał się, że sprawiedliwsze rozstrzygnięcie spraw rosyjskich nastąpi po wprowadzeniu samorządu. Jednak że samorząd odwleka się, termin zaś wyborów jest już bliski. Zasadniczą myśl reformy rząd podziela i wnosi, aby projekt skierować do komisyi, którąby zajęła się jego opracowaniem; tymczasem zaś wnosi o przedłużenie pełnomocnictw członków do Rady państwa z prowincyj zachodnich jeszcze na jedną sesyę.

Za wnioskiem przemawiał Neuhardt, który dowodził, iż kwestya jest nader ważna i powinna być szczegółowo rozważana i w tym celu proponował wybór komisyi, złożonej z 15 osób.

Przeciw wnioskowi przemawiał ks. Obolenskij, który dowodził, że potęga Rosyi polega na tem, aby zjednoczyć 140 narodów, zamieszkujących państwo. Wszystkie narodowości powinny być równouprawnione. Polacy są Rosyanami polskiego pochodzenia (!?), wyznanie zaś katolickie nie powinno dawać powodu do różnic. Dlatego mowca wnosi, aby projekt odrzucić bez odsyłania do komisyi.

Przy głosowaniu kartkami uchwalono oddanie projektu do komisyi 94 głosami przeciw 64.

Złożenie mandatu do Rady państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Członek Rady państwa Korwin Milewski zawiadomił prezydenta Rady państwa, że z powodu postawionego niedawno w Radzie państwa wniosku co do zmiany praw wyborczych w 9 zachodnich prowincyach, składa swój mandat.

Strejk marynarzy.

Dunkierka. Strejkujący marynarze północnego Towarzystwa okrętowego zaatakowali marynarzy innych Towarzystw okrętowych, którzy się nie przyłączyli do strejku. Kilku robotników rannych.

Włochy wobec kościoła.

Rzym. Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych podczas obrad nad budżetem sprawiedliwości minister sprawiedliwości w odpowiedzi na szereg zapytań w sprawie polityki kościelnej oświadczył, że wykluczonem jest skrajne załatwienie sprawy: zwrot dóbr kościołowi lub włączenie dóbr kościelnych do domenów państwowych. Dalej oświadczył, że w teoryi skłania się do tradycyjnego włoskiego systemu świeckich związków wyznaniowych, lecz wątpi, zwłaszcza po przykładzie na Francyi, czy system ten bez zupełnego porozumienia ze stolicą apostolską dałby się urzeczywistnić, a takiego porozumienia nie pragnie ani Watykan, ani rząd. Zakończył słowami, że jest w zupełnej zgodzie z politycznym i kościelnym programem Giolittiego i sądzi, że jeżeli Włochy szczęśliwie opanowały trudną sytuacyę i utrzymały swe prawa na Rzym i w Rzymie, to tylko dlatego, że zawsze postępowały z umiarkowaniem i godnością; wstrzymywały się przed wszelkim gwałtem, ale i samopoświęceniem. Mowę nagrodziło centrum i prawica hucznemi oklaskami.

Izba odrzuciła w imiennem głosowaniu, zwalczany przez rząd wniosek 169 głosami przeciw 53.

Wyrok w sprawie Casablanki.

Haga. Oficyalnie ogłoszono wyrok sądu rozjemczego w sprawie Casablanki, według którego niesłusznie postąpił i ciężkie oczywiste przewinienie popełnił sekretarz niemieckiego konsulatu w Casablanka chcąc wsadzić na niemiecki okręt dezerterów francuskiej legii cudzoziemskiej, którzy nie byli niemieckimi poddanymi.

Niemiecki konsul i inni funkcyonaryusze konsulatu nie są za to odpowiedzialni, ale konsul przez podpisanie przedłożonego mu odnośnego pisma popełnił przeoczenie. Niemiecki konsulat w tych okolicznościach nin miał prawa tym dezerterom dawać ochrony. Ale ten błąd prawny nie może być urzędnikom konsulatu niem. uważany za przeoczenie świadome czy nieświadome.

Niesłusznie także franc. władza wojskowa nie respektowała ochrony wykonanej nad dezerterami w imieniu niem. konsulatu.

Podniesionych pretensyj nie uznaje się.

Sojusz japońsko-turecki.

Paryż. „Matin“ donosi, że wiadomości, jakoby książę japoński Nasimoto, który bawił niedawno w Wiedniu i Budapeszcie, zawarł konwencyę austro japońską, są bezpodstawne. Natomiast jest pewnem, że Nasimoto doprowadził do skutku sojusz między Japonią a Turcyą, zwrócony przeciwko Rosyi.

KRONIKA.

Kraków, 24 maja.

Nowiny krakowskie.

Pociągi świąteczne. Z okazyi zwiększonego podczas Zielonych Świąt ruchu osobowego, krążyć będą w czasie od 29 b. m. do 1 czerwca włącznie oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, w rozkładzie jazdy wymienionych, w razie potrzeby także i osobne pociągi, tuż przed regularnymi wyjeżdżające.

Napad rabunkowy. W sobotę wieczorem dokonano niedaleko mostu zwierzynieckiego śmiałego napadu rabunkowego. Drogą, prowadzącą do mostu, powracał o godz. 9 wieczór robotnik, zajęty w jednej z tutejszych fabryk metalowych, 22 lat liczący Józef Szajwaj, mając oprócz tygodniowej własnej zapłaty, płacę trzech swych współtowarzyszy pracy w łącznej sumie 160 K. Szajwaj, któremu towarzyszył jeden z wespół z nim pracujących robotników, zauważył, że w pewnem oddaleniu postępuje za nim kilku robotników, bacznie go obserwujących; zaniepokojony tem, zatrzymał się niedaleko mostu na Wiśle. Tymczasem owi robotnicy zbliżyli się ku niemu i zażądali wydania pieniędzy. Szajwaj początkowo sądził, że jest to tylko żart, po chwili jednak, przekonawszy się, że niema wątpliwości co do zamiaru napastników, chcąc ocalić pieniądze, wetknął je niepostrzeżenie do ręki wraz z nim idącemu robotnikowi, który szybko się oddalił. Tymczasem między napadniętym a napastnikami wywiązała się krótka walka, w której Szajwaj został ugodzony przez jednego z nich w pierś nożem tak silnie, że cios dosięgnął płuc powodując silne krwawienie. Napastnicy, widząc broczącego krwią Szajwaja, uciekli w kierunku Zwierzyńca. Koło omdlałego zebrały się tłumy przechodniów i wkrótce zawezwano pogotowie, które ciężko rannego odwiozło do szpitala św. Łazarza. Szajwaj nie umie podać nazwisk napastników, zna ich jednak z widzenia.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Dwór królewicza Władysława“, komedya J. Szujskiego.
Wtorek: „Kupiec wenecki“ (występ Żelazowskiego) popularne.
Środa: „Dzika kaczka“ (przedostatni występ Żelazowskiego) popularne.
Czwartek: „Otello“ (ostatni występ Żelazowskiego) popularne.
Piątek: „Chmury“ (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy.
Sobota: „Doktór z musu“, komedya w 3 aktach Moliera; „Synowiec stryjem“, komedya w 3 aktach L. Picarda.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: „Balladyna“.
Poniedziałek o godz 3 południu: „Król“. — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: „Noc listopadowa“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: „Lalka“.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad i ograbienie listonosza. Z Warszawy donoszą: Onegdaj w godzinach popołudniowych na ulicy Łuckiej dokonano zuchwałego napadu na listonosza, roznoszącego w tej dzielnicy korespondencyę pieniężną. Oto przed bramą domu l. 8 napadło nań trzech ludzi, uzbrojonych w browningi, i wymierzywszy broń do wystraszonego człowieka, rozkazali mu oddać posiadaną gotówkę. Listonosz wręczył napastnikom otrzymane dla adresatów pieniądze w kwocie 150 rubli, z którymi nieznajomi zbiegli.

Zabicie stójkowego. W piątek trzech nieznanych ludzi napadło w Warszawie przy ul. Freta na stójkowego Romana Rejtowa i kilkoma strzałami położyło go trupem. Na podstawie wskazówek, otrzymanych od świadka napadu, policya aresztowała złodzieja pobytowego, niejakiego Wolskiego, który podobno przyznał się do strzelania.

Sprawa teatru łódzkiego. Onegdaj na zebraniu członków polskiego Towarzystwa teatralnego zapadła decyzya w sprawie zabezpieczenia po pożarze lokalu na przyszły sezon zimowy dla towarzystwa dramatycznego p. Zelwerowicza. Mianowicie uchwalono przekształcić na teatr budynek przy ul. Cegielnianej, zaofiarowany bezinteresownie przez p. D. Templa.

„Obywatelskie“ konsorcyum. Z Łodzi donoszą: Konsorcyum obywateli łódzkich, obejmując eksploatacyę gazowni łódzkiej oznajmiło robotnikom, iż udzielana im dotychczas pomoc lekarska i apteczna będzie skasowana. Zniesiona też będzie zasada dodatkowych wynagrodzeń za przesłużone pięciolecie. Zarazem wymówiono miejsce całemu personalowi nauczycielskiemu szkoły robotniczej.

Nawet „Kuryer Warszawski“ dodaje tym razem uwagę:

„Pierwszy krok w tym kierunku, uczyniony przez konsorcyum, a tak nie licujący z powagą zrzeszenia obywatelskiego, sprawił w mieście przykre wrażenie“.

Znów lokaut. Onegdaj zamknięto w Sielcu pod Sosnowcem fabrykę Shöna, której robotnicy nie zgodzili się na obniżenie im zarobku o 10%. Przed fabryką ustawiono wojsko, które nikogo nie wpuszczało.

Z zaboru pruskiego.

Honorowy pan. Z zaboru pruskiego donoszą, iż duży obszar dworski Kruszewo w powiecie czarnkowskim sprzedany został przez bardzo majętnego posiadacza, hr. Karola Potulickiego, komisyi kolonizacyjnej. Ten czyn nikczemny przyozdobił jeszcze hr. Potulicki szeregiem matactw i kłamstw: jak często czynią jaśnie wielmożni sprzedawczycy, wynalazł on czy też komisya indywiduum, które za pieniądze figurowało, jako nabywca Kruszewa, i potem niby od siebie sprzedało je komisyi kolonizacyjnej. Ten fortel sprzedawczyków tak już jest zużyty, że czujności prasy poznańskiej nie uśpił: pojawiły się w niej notatki alarmujące, iż Kruszewo nabył agent komisyi kolonizacyjnej. Hr. Potulicki, „dotknięty“ takiem podejrzeniem, miał czelność przesłania do prasy uroczystego protestu przeciwko podobnym, ubliżającym jego czci pogłoskom. Co więcej, niebawem zgłosił się do redakcyi „Kuryera poznańskiego“ i tam szeroko dowodził, że ów rzekomy nabywca-Polak, niejaki Stefan Goetzendorf-Grabowski, jest kupcem solidnym, że za własne pieniądze i dla siebie majątek nabył, że pogłoska jakoby zarząd majątku objął już Niemiec Binder jest mylną, gdyż ów Binder jest bratem adwokata z Galicyi.

Hrabia Potulicki, uniesiony patryotyzmem, jął się nawet tak srożyć przeciwko sprzedawczykom, iż oświadczył, że gdyby mimo wszelkich gwarancyj, jakie ów Grabowski przedstawia, Kruszewo zostało wydane w ręce wrogie — on, hr. Potulicki, „pierwszy dałby mu w pysk“.

I mówiąc o tem „biciu po pysku“ honorowy pan świadomie — samego siebie policzkował!

Niebawem bowiem tenże „Kuryer poznański“ posiadł dowody, iż pierwsze pogłoski były słuszne: ów Binder okazał się funkcyonaryuszem komisyi kolonizacyjnej i on wypłacał hrabiemu cenę kupna, rola zaś Grabowskiego sprowadzała się tylko do tego, że pozwolił użyć swego nazwiska za parawan i przez dni kilka „bawił“ w Kruszewie.

Poprostu magnat złakomił się na wysoką cenę, którą ofiarowała komisya, gdyż zależało jej na jeszcze większem zgiermanizowaniu tej okolicy, a takie upatrzone przez siebie obszary komisya tem sowiciej przepłaca. I dla tego zysku nietylko zdecydował się ów hrabia popełnić czyn haniebny z punktu widzenia narodowego, ale i błaźnić się nachodzeniem prasy i zaklęciami po redakcyach, jak pospolity oszust, pragnący coś wyłudzić od łatwowiernych.

Oczywiście, iż najostrzejsze artykuły prasy przeciw sprzedawczykom nie wiele zdziałać są w stanie, skoro w arystokratycznych sferach, wśród których się te jednostki obracają — bogaty i utytułowany pan Potulicki znajdzie zawsze poważanie, winne fortunie i urodzeniu.

Ze świata.

Karambol tramwajowy. W Wiedniu w sobotę wieczorem wjechał jeden wóz motorowy tramwaju w drugi, przyczem 17 osób odniosło cięższe i lżejsze okaleczenia.

Bunt więźniów. Wśród więźniów wojskowych w Bolonii wybuchła w sobotę rewolta, którą jednak uśmierzyło kilku podoficerów przy pomocy dozorców, zmusiwszy zbuntowanych więźniów groźbą użycia rewolwerów do powrotu do cel.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Uprasza się wszystkich członków Chóru, aby dziś, t. j. w poniedziałek, zechcieli się zgromadzić o godzinie 8 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawa bardzo ważna.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Tita.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)